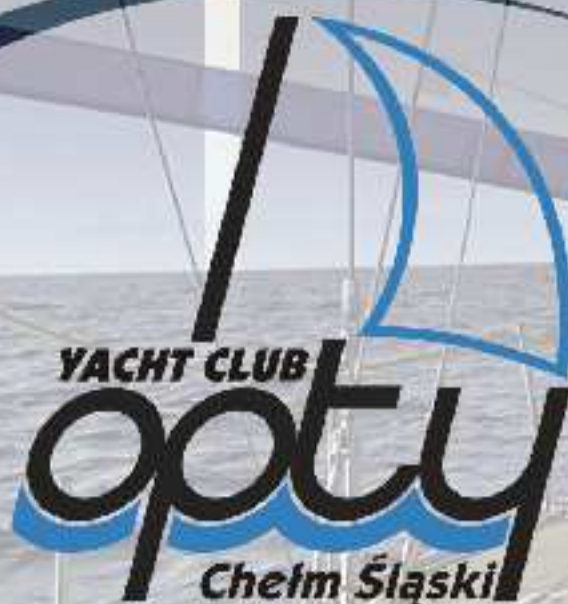


Szkoła Żeglarstwa „OPTY”

Kursowy śpiewnik
Chelń Śląski — kwiecień 2013



Nasza pasja i doświadczenie
- Twoja wiedza i bezpieczeństwo...

41-403 Chelń Śląski, ul. Leonida Teligi 2, tel. 32 225 75 38

www.kursycopty.pl

Leonid Teliga

Leonid Teliga (ur. 28 maja 1917 w Wiaźmie w Rosji) – oficer piechoty Wojska Polskiego II RP i Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii, żeglarz, dziennikarz, tłumacz, pisarz. Pierwszy Polak, który samotnie okrążył Ziemię na jachcie „Opty” w latach 1967-1969.

Rejsem na „Opty” wpisał się na listę kilkunastu żeglarzy z pięciu krajów, którzy przed nim opłynęli samotnie kulę ziemską i był przedsięwzięciem całkowicie indywidualnym, począwszy od etapu przygotowań. Teliga świadomie i celowo nie uzależniał się od żadnej instytucji w przygotowaniach do rejsu, nie chciał również, aby mu pomagano w trakcie samej wyprawy (podczas gdy niektórzy inni żeglarze mieli cały czas zapewnioną pomoc, np. w postaci zaopatrzenia w kolejnych portach, czy ubezpieczenia inną większą jednostką samego rejsu), a przed startem podkreślał, że nie zamierza niczego udowodnić, zdobywać, ani z niczym konkurować. Prosił, aby z jego wyprawy nie robiono cyrku. Nie zmieniło to jednak faktu, że na Teligę po powrocie czekały liczne medale i wyróżnienia z Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski włącznie, a władze, nie mogąc w inny sposób podłączyć się pod sukces Teligi, sugerowały, że korzystał on ogólnie z całego 50-letniego dorobku polskiego żeglarstwa. Z powrotu Teligi do kraju planowano urządzić rodzaj festynu państwowego, święta morza, z całą kawalkadą jednostek eskortujących samotnika od wysokości Helu do portu w Gdyni oraz rozbudowanym harmonogramem dodatkowych uroczystości. Teliga jednak do kraju wrócił z Casablanki samolotem. Co prawda wygrał walkę z oceanami – ale przegrał tę osobistą. Mimo operacji, zmarł w Warszawie 21 maja 1970 r.



W czasach, kiedy PRL nie rozpieszczała ludzi niemyślnych, którzy mieli pasje – Teliga powoli i skrupulatnie urzeczywistniał swój zamiar samotnego rejsu wokół globu. Postanowił go zrealizować wyłącznie własnymi siłami. Bazując na swoich oszczędnościach (sprzedał nawet mieszkanie), zbudował, jako prywatny armator, jacht „Opty”. Jak na tamte czasy, jacht był dość dobrze wyposażony w sprzęt dodatkowy – choć np. nie miał radia i powodował, że określenie „samotny rejs” nabierało dodatkowego wymiaru.

Mianowano go honorowym członkiem wszystkich kolejnych jachtklubów, które były na jego trasie. W czasie rejsu Teliga walczył nie tylko z żywiołami. Walczył również z rozwijającą się chorobą nowotworową, mobilizując swój organizm samotnym rejssem do walki o życie.

Pokonując w 165 dni etap od Fidżi do Dakaru (13.260 mil), Teliga pobił rekord czasu trwania nieprzerwanej samotnej żeglugi oceanicznej, należący od 85 lat do Amerykanina Bernarda Gilboa (w 163 dni przełynął on 6 tys. mil, próbując dotrzeć z Kalifornii do Australii, gdzie wycieńczony został znaleziony na morzu).

5 kwietnia 1969 w drodze do Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich Teliga przeciął kurs, którym w lutym 1967 zdążył z Las Palmas na Barbados (Małe Antyle) – okrążenie kuli ziemskiej zabrało mu 2 lata i 2 miesiące. Rejs zakończył sukcesem się 30 kwietnia 1969 w Casablance.



Leonid Teliga jest patronem
Yacht Clubu „OPTY” w Chelmie Śląskim

Rok 2013 został przez Polski Związek Żeglarski ogłoszony rokiem Leonida Teligi

- | | |
|---------------------------------------|-------|
| 1. To dwudziesty czwarty był lutego | G C |
| Poranna zrzęta mgła | G D |
| Wyszło z niej siedem uzbrojonych kryp | e G |
| Turecki niosły znak | C D e |
| No i !... znów bijatyka — no i | G |
| znów bijatyka — no | G |
| Bijatyka cały dzień | G D |
| I porąbany dzień, i porąbany łeb | e G |
| Razem bracia — aż po zmierzch! | C D e |
| 2. Już pierwszy skrada się do burt | |
| A zwie się „Goździk” i ... | |
| Z Algieru Pasza wystął go | |
| Żeby nam upuścił krwi | |
| 3. Następny zbliża się do burt | |
| A zwie się „Róży Pąk” | |
| Plunęliśmy ze wszystkich luf | |
| Bardzo prędko szedł na dno | |
| 4. W naszych rękach dwa i dwa na dnie | |
| Cała reszta zwiąta gdzieś | |
| No a jeden z nich zabraliśmy | |
| Na starej Anglii brzeg. | |

PIEŚŃ WIELORYBNIKÓW (ŚMIAŁY HARPUNNIK)

- | | |
|-------------------------------------|-------|
| 1. Nasz „Diament” prawie gotów już, | a e |
| W cieśninach nie ma kry. | a e |
| Na kei piękne panny stoją | a e |
| W oczach błyszczą tzy. | d e a |
| Kapitan w niebo wlepia wzrok, | |
| Ruszamy lada dzień, | |
| Płyniemy tam, gdzie słońca blask | |
| Nie mąci nocy cień. | |
| A więc krzycz oho! | a E a |
| Odwagę w sercu miej. | a E a |
| Wielorybów cielska groźne są, | a C G |
| Lecz dostaniemy je. | F e a |
| 2. Ej panno, po co tzy, | |
| Nic nie zatrzyma mnie, | |
| Bo prędej w lodach kwiat zakwitnie, | |
| Niż wycofam się. | |
| No nie płacz, wrócę tu, | |
| Nasz los nie taki zły, | |
| Bo da dukatów wór za tran | |
| I wielorybie kły. | |
| A więc krzycz... | |
| I dla wieloryba już | a G a |
| Ostatni to dzień, | G a |
| Bo śmiały harpunnik | d |
| Uderza weń. | a G a |
| 3. Na deku stary wachał wiatr, | |
| Lunetę w ręku miał. | |
| Na łodziach, co zwiwały już, | |
| Z harpunem każdy stał. | |
| I dmucha tu i dmucha tam. | |
| Ogromne stado wkrąg. | |
| Harpuny, wiosła, liny brać | |
| I ciągnij brachu, ciąg! | |

JOHN CHEROKEE



Opowiem wam dziś o Johnie Cheronee — Alabama John Cherokee!

Czerwonoskórym z Miramashee. — Alabama John Cherokee!

Hej, pociągnij w górę, pociągnij w dół. Alabama John Cherokee!

Niewolnik to jest najparszywsza z fuch — Alabama John Cherokee!

Więc uciekł w świat, kiedy tylko mógł. — Alabama John Cherokee!

Hej, pociągnij w górę, pociągnij w dół. Alabama John Cherokee!

W Nantucket John był, ale krótko, bo — Alabama John Cherokee!

Na wielorybnika siłą wzięli go. — Alabama John Cherokee!

Hej, pociągnij w górę, pociągnij w dół. Alabama John Cherokee!

Na pokład do lin batem gnali go tam — Alabama John Cherokee!

Znów zwiął im, bo zbrzydł mu cały ten kram. — Alabama John Cherokee!

Hej, pociągnij w górę, pociągnij w dół. Alabama John Cherokee!

Złapali go znów, związali jak psa — Alabama John Cherokee!

Wrzucili do zęb w najgłębszy mrok dna. — Alabama John Cherokee!

Hej, pociągnij w górę, pociągnij w dół. Alabama John Cherokee!

Trzymali go tam przez tak długi czas — Alabama John Cherokee!

Że wysechł jak wiór i jak świeca zgast. — Alabama John Cherokee!

Hej, pociągnij w górę, pociągnij w dół. Alabama John Cherokee!

A dziś jego duch zielony i zły — Alabama John Cherokee!

Co noc pośród lin gorzkie roni łzy. — Alabama John Cherokee!

Hej, pociągnij w górę, pociągnij w dół. Alabama John Cherokee!

KONGO RIVER

1. Czy byłeś kiedyś tam nad Kongo River? — Razem, hoo!

Tam febra niezłe zbiera żniwo. — Razem weźmy go, hoo!

Jankeski okręt w rzekę wpłynął, — Razem, hoo!

Tam błyszczą reje barwą żywą. — Razem weźmy go, hoo!

Brać się chłopcy, brać, a żywo! — Razem, hoo!

Cholerne brzegi Kongo River! — Razem weźmy go, hoo!

2. Skąd wiesz, że okręt to jankeski?

Zbroczone krwią pokładu deski.

Ach, Kongo River, a potem Chiny,

W kabinach same sukinsyny.

3. Ach, powiedz, kto tam jest kapitanem?

John Mokra Śliwa - stary palant.

A kto tam pierwszym jest oficerem?

Sam Tander Jim, cwana cholera.

4. A kogo tam mają za drugiego?

Sarapę - Johna Piekielnego.

A bosman - czarnuch zapleśniały,

Jack z Frisco liże mu sandały.

5. Kuk lubi z chłopcem pobaraszkować

I nie ma czasu by gotować.

Jak myślisz, co mają na śniadanie?

Tę wodę, co miał kuk w kolanie.

6. Jak myślisz, co na obiad zjedzą?

Z handszpacka stek polany zębą.

Nie zgadniesz, jaki tam jest ładunek –

Z plugawych tawern sto dziewczynek.

SALLY BROWN



- | | |
|---|------------------------------------|
| 1. Sally Brown jasna Mulatka, — Łej, hej, ciągnij go! Irlandzkiego miata dziadka — Sptukałem się na Sally Brown! | D G D G A D G A D A7 A9 D |
| 2. Sally Brown jest cud kobitą, Bo pije rum i żuje tytoń. | |
| 3. Już lat siedem, jak znam Sally, Nigdyśmy nie próżnowali. | |
| 4. Prowadziłem ją pod "Stonia", Pod "Hawajkę i pod "Konia". | |
| 5. To by było całkiem klawo, Chodzić z Sally nad Mottawą. | |
| 6. Dałem jej złoty pierścionek, Bo tak dba o mój ogonek. | |
| 7. Chciałem się więc z nią się ożenić, Lecz nie chciała stanu zmienić. | |
| 8. Mówi, że się nie opłaci, Prac co wieczór brudnych gaci. | |
| 9. Sally śliczną ma córeczkę, Przypomina mnie troszeczkę. | |
| 10. Sally kocha mnie szalenie, Dopóki pełne mam kieszenie. | |
| 11. Gdy ostatni grosz wyłożę, To muszę wracać znów na morze. | |
| 12. Sally Brown, jasna Mulatka, Irlandzkiego miata dziadka. | |

POD JODŁĄ

- | | |
|---|--------------------------------|
| Siedzieliśmy „Pod Jodłą” i dobrze nam się wiodło Kapitan Ferrel stary zgred postawić nie chciał whisky Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem, Lecz pycha rozpiezała go, a nam już wyschły pyski, Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie, Co myśli, wredny typ, postawić nie chciał nam. | D h D A D G D A D |
| Wybrałem się do Mary, chodziłem tam dni cztery Ekonom Paddy, suczy syn, wciąż dawał jej robotę. Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem I nie posłuchał łobuz mnie, do dziś ma Mary cnotę, Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie, Co myśli, wredny typ, pozwolić nie chciał nam. | |
| W Dublinie przy niedzieli pięć funtów nam gwizdnęli Właściciel pubu, tłusty byk, chciał funta na zapłatę. Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem, Lecz nerwy ciut poniosły mnie, zepsuta ma facjatę, Bo dałem jemu w nos, co myśli sobie, Co myśli, wredny typ, odpuścić nie chciał nam. | |
| Na trakcie przez przypadek los też mnie kopnął w zadek, Łapaczy oddział wyrwał mnie tak jak borsuka z dziury. Na okręt mnie zabrali, po zadku „fest” przyłali, A kiedy drzeć zacząłem pysk, padł taki rozkaz z góry: A dajcie jemu w nos, co myśli sobie, Co myśli, wredny typ, przeszkadzać będzie nam. | |

SZANTA DORSZOWA



- | | |
|--|--|
| 1. Każda panna na Cape Cod, — Heave away, haul away! Z dorszem żyje za pan brat. — Trzeba nam do Kalifornii. Heave away — bo pusty mamy trzos; — Heave away, haul away! Heave away — odmieni nam się los. — Trzeba nam do Kalifornii! | D A, D D A, D, D ⁷ G, D A, D G, D A, D |
| 2. Dorsza pót i dorsza ćwierć Tam każda panna może mieć. | |
| 3. Kiedy chce do portu zejść, Na łbie dorsza ślizga się. | |
| 4. A gdy się poczuje źle, Doktor dorsza daje jej. | |
| 5. Komu w drogę - temu czas, Dorszem dziś żegnamy Was. | |

NA MAZURY, MAZURY, MAZURY

- | | |
|--|--|
| 1. Się masz, witam Cię! Piękną sprawę mam! Pakuj bety swe i leć ze mną tam, Rzuć kłopotów stos, no, nie wykręcaj się! Całuj wszystko w nos! Osobowym, drugą klasą przejedziemy się! Na Mazury! Mazury! Mazury! Popływamy tą łajbą z tektury. Na Mazury, gdzie wiatr zimny wieje, Gdzie są ryby i grzyby, i knieje. Tam gdzie fale nas bujają, Gdzie się ludzie opalają, Wschody słońca piękne są I komary w dupę tną. Gdzie przy ogniu gra muzyka I gorzala w gardle znika, A leśniczy nie wiadomo skąd Woła do nas: „Paszła won!” | DAD DAD GAD GD A DGD DAD DGD DAD GD AD GD AD GD AD GD AD AD |
| 2. Uszczelniłem dno, lekko chodzi miecz. Zęzy smrodów sto przewietrzyłem precz. Ster nie spada już, grot luzuje się, Więc się ze mną rusz. Już nie będzie tak jak wtedy, nie denerwuj się! Na Mazury! Mazury! Mazury... | |
| 3. Skrzynkę piwa mam, ty otwieracz weź. Napić ci się dam, tylko mi ją nieś! Coś rozdziawił dziób i masz głupi wzrok? Nie stój jak ten stęp! Z Węgorzewa na Ruciane wykonamy skok! Na Mazury! Mazury! Mazury! Popływamy tą łajbą z tektury. A pan leśniczy nie wiadomo skąd Woła do nas: „... Dzień dobry kochane żeglarze!” | EAE EH7E AE H7E |

SZEŚĆ BŁOTA STÓP



1. Uderz w bęben już, bo nadszedł mój czas.
Wrzućcie mnie do wody, na wieczną wachtę trza tam gdzie...
Sześć błota stóp, sześć błota stóp.
Dziewięć sążni wody i sześć błota stóp.
2. Ściągnijcie flagę w dół, uszyjcie worek mi,
Dwie kule przy nogach, ostatni ścieg bez krwi no i...
3. Ostatnia salwa z burt, po desce zjadę w mig.
Lecz najlepszy mundur nie musi ze mną gnić tam gdzie...
4. Żegnajcie bracia mnie już ostatni raz,
Ostatnie modły za mą duszę zmówcie wraz tam gdzie...
5. Moje wolne miejsce i hamak pusty też
Niech wam przypomina, że każdy znajdzie się tam gdzie...
6. Na wachcie więcej już nie ujrzycie chyba mnie,
Kończę ziemską podróż, do Hilo dotrę wnet tam gdzie...
7. Łąd daleko jest, przed wami setki mil
A mnie pozostało do łądu kilka chwil no i...

WALCZYK NA ZAWIETRZNEJ

| | |
|--|--------|
| Gdy na morzu fali nie ma | a |
| To spokojnie życie płynie. | a E |
| Można pograć na gitarze | E |
| I pomyśleć o dziewczynie. | E a |
| Lecz gdy wichur się rozhuła | a |
| I falami wzburzy morze | A7 d |
| To zaśpiewaj tę piosenkę, | d a |
| Która piekło przetrwać ci pomoże. | H7 E7 |
| | |
| To jest walczyk pokładowy, | A |
| Co go trzeba tańczyć po zawietrznej | fis h |
| Tutaj nóżka, a tam rączka | h |
| Z wantą tańczy się bezpiecznie | E7 A |
| Kroczek w lewo, kroczek w prawo. | A |
| Choć pozycja ta zniestawia, | fis h |
| Lepiej chwycić się relingu | d A |
| I uwolnić tego pawia. | h E7 A |
| | |
| Już tak kiwa kilka godzin. | |
| Jeszcze z ciebie tancerz jest wspaniały. | |
| Dłonie jeszcze są chwytniwe, | |
| Posuw nóżek całkiem śmiały. | |
| Ale już na drugi dzionek | |
| Wnet skorzystasz z pozy kaczej. | |
| Zwolnisz tempo, zmienisz barwę | |
| I zaśpiewasz to inaczej: | |

| | |
|---|-------------|
| Żegluj, żegluj tam gdzie Nowa Szkocja | C e a F G |
| Żegluj, żegluj gdzie wstaje nowy dzień. | C e a F G C |
| Głos Nowej Szkocji nam przynosi wiatr | a G C |
| To zapowiedź nowych dni. | F C F |
| Znowu woła do nas rykiem fal | d C G a |
| Tam znajdziecie nowy świat. | F C G |
| Znów dumny brzeg będzie witał was | a G C |
| Majestatem groźnych skał | F C F |
| Każdy dzień znów światem przywita was | d C G a |
| Coraz bliższym stanie się, | F C F |
| Twoim własnym domem stanie się. | F G C |
| Atlantyk bije falą w stromy brzeg, | |
| Wściekle ryczy pośród skał. | |
| W górze dzikich ptaków słysząc śpiew | |
| Głos ich płynie z wiatrem w dal. | |
| Tam bujnej trawy się kołysze łąn | |
| I strumyków cichy szept | |
| W mej pamięci zawsze będzie trwał | |
| Lecz niedługo powiem wam | |
| Lecz niedługo wszystkim powiem wam. | |

PŁYŃMY W DÓŁ DO STAREJ MAUI

| | |
|--|---------------|
| 1. Mozolny twardy i trudny jest nasz wielorybiczny znój | d A F C d A d |
| Lecz nie przestraszy nas sztormów ryk i nie złęknie groza burz | d A F C d A d |
| Dziś powrotnym kursem wracamy znów rejsu chyba to ostatnie dni | F C d A |
| I każdy w sercu już chyba ma piękne panny ze starej Maui | d A C d C d |
| Płyńmy w dół do starej Maui już czas | d C |
| Płyńmy w dół do starej Maui | d A |
| Arktyki blask już pożegnać czas | d A F C |
| Płyńmy w dół do starej Maui | d C d |
| 2. Z północnym sztormem już płynąc czas | |
| wśród lodowych groźnych gór | |
| I dobrze wiemy że nadszedł czas | |
| ujrzeć niebo z tropikalnych chmur | |
| Dziesięć długich miesięcy zostało gdzieś | |
| wśród piekielnej kamczackiej mgły | |
| Żegnamy już Arktyki blask i płyniemy do starej Maui | |
| 3. Harpuny już odłożyć czas | |
| Starczy, dość już wielorybiej krwi | |
| Już pełne tranu beczki masz | |
| płynne złoto sprzedasz w mig | |
| Za swój żywot psi, za trud i znój | |
| kiedyś w niebie dostaniesz złoty tron | |
| O dzięki ci Boże, że każdy mógł | |
| wrócić do rodzinnych stron | |
| 4. Kotwica mocno już trzyma dno | |
| wreszcie ujrzysz ukochany dom | |
| Przed nami główki portu już | |
| i kościelny słysząc dzwon | |
| A na lądzie uciech nas czeka sto | |
| wnet zobaczysz dziatki swe | |
| Na spacer weźmiesz żonę swą | |
| i zapomnisz wszystkie chwile złe | |

HEAVE AWAY SANTIANA



- | | |
|--|--|
| 1. Ej, płynmy z prądem rzeki tam, gdzie Liverpool — Heave away Santiana | d F C d C |
| Dookoła Hornu przez Frisco Bay — Tam gdzie strome zbocza Mexico. | C a d C d |
| 2. Więc heave away i w górę, w dół Nie minie rok powrócimy znów. | |
| 3. Ten kliper dla załogi zawsze piekłem był, Żelazny Jankes dowodził nim. | 6. I Zachariasz Taylor tam górą był Gdy wygrał bój pod Monte Rey. |
| 4. Po złoto Kalifornii ciągle gnał nas wiatr, Bo puste ładownie wypełniać trza nam. | 7. I szybko zwiewał Santy, kiedy pomógł Scott Jak Bonaparte pod Waterloo. |
| 5. A był to dla nas wszystkich stary dobry czas W 49-tym za młodych lat. | 8. I dla mnie kiedyś nastał dobry dzień Gdy Sally Brown pokochała mnie. |

STARA LATARNIA

- | | |
|--|---|
| 1. Daleko za rufą pozostał mój dom Na skalistym wybrzeżu o wiele mil stąd. Zostały marzenia z dziecinnych mych dni I stara latarnia co wciąż mi się śni. | G e D G D G C D D G C D G e D G |
| 2. Gdy pierwszy raz w morze trza było mi wyjść Pamiętam głos matki, jej oczy do dziś. Gdy już z pełną kabzą wróciłem jak pan Zastałem dom pusty i zostałem sam. | |
| 3. Na wielu pokładach już miałem swój kąt, Chociaż pieskie to życie nie zszedłem na ląd. Tu przez całe lata tyrałem jak wół, Dziś pierwszym po Bogu mianował mnie król. | 4. A kiedy mi przyjdzie do Hilo wziąć kurs Zostawię swą duszę wśród zielonych wzgórz. Zmęczone me ciało niech spocznie na dnie, Ukoj się w falach i ostatnim śnie. |

KOLEDA ŻEGLARSKA

- | | |
|--|--|
| 1. Świat cały usnął pod śniegu żaglem Mróz w oczy wiatrem nam wieje Na marzeń korabiu przyptynie dziś nagle Żeglarska gwiazda z Betlejem. | F E a F C G a F G F C G a |
| Trwaj więc kolędo trwaj Nie odpłyn za szybko swym statkiem Graj nam kolędo graj Daj złamać się z tobą opłatkiem. | C F C a F G a C F C a F E a |
| 2. Sptyń cicho kolędo na łodzie uśpione Na przyszłość zamkniętą w topoli Na ręce w przyjaznym uścisku splecione I na to co czasem nas boli. | 3. Daj swoją melodią nam zapomnienie Daj myślom do nieba aż wzlatać I daj jak najczęściej przyjazne spojrzenie I daj nam dotrzeć do lata. |

FIDDLER'S GREEN



| | |
|--|----------------|
| Stary port się powoli układał do snu, | C a |
| Świeża bryza zmarszczyła morze gładkie jak stół. | C G |
| Stary rybak na kei zaczął śpiewać swą pieśń: | F d G |
| Zabierzcie mnie chłopcy, mój czas kończy się. | a7 d7 F G |
| Tylko wezmę mój sztormiak i sweter, | C G C |
| Ostatni raz spojrzę na pirs. | F C G |
| Pozdrów moich kolegów, | |
| powiedz, że dnia pewnego | F C a F |
| Spotkamy się wszyscy tam w Fiddler's Green. | G F G C FCGC |
| O Fiddler's Green słyshałem nieraz; | |
| Jeśli piekło ominę, doptynąć chcę tam, | |
| Gdzie delfiny figlują w wodzie czystej jak łąza; | |
| A o mroźnej Grenlandii zapomina się tam. | |
| Kiedy już tam doptynę, oddam cumy na ląd; | |
| Różne bary są czynne cały dzień i całą noc. | |
| Piwo nic nie kosztuje, a dziewczęta jak sen; | |
| A rum w buteleczkach rośnie na każdym z drzew. | |
| Nieba lazur nad głową, nie ma burz, nie ma fal, | |
| Ryby wkoło pluskają, ach — jak dobrze jest tam! | |
| Spokój, nic do roboty, każdy leży lub śpi, | |
| A kapitan w kambuzie robi nam „cup of tea”. | |
| Aureola i harfa to nie to, o czym śnię; | |
| O morza rozkołys i wiatr modłę się. | |
| Stare pudło wyciągnę, zagram coś w cichą noc, | |
| A wiatr w takielunku zaśpiewa swój song. | |

BRZEGI NOWEJ SZKOCJI

| | |
|---|-------|
| Żegnaj Nowa Szkocjo, niech fale biją w brzeg | G h |
| Tajemnicze twe góry wznoszą szczyty swe. | C e |
| Kiedy będę daleko, hen na oceanie złym | e G D |
| Czy was kiedyś jeszcze ujrzę, czy zostaną mi sny. | e D e |

 Słońce już zachodzi a ptaki skryły się
W liściach drzew znalazły schronienie swe
Mam wrażenie, że przyroda już zapadła w cichym śnie
Lecz nie dla mnie wolne chwile, praca czeka mnie.

Kiedy me najskrytsze marzenia ziszczą się?
Marzę, by do przyjaciół swych przyłączyć się
Wkrótce już opuszczę te rodzinne strony me,
A więc żegnaj ma dziewczyno i wyczekuj mnie.

Ktoś uderzył w bębny i z domu wyrwał mnie
To kapitan nas woła, więc stawilem się.
Żegnajcie dziewczyny wyptywamy w długi rejs
Powrócimy do swych rodzin, znów spotkamy się

MORZE, MOJE MORZE



- | | |
|---|--|
| 1. Hej, me Bałtyckie Morze, Wdzięczny Ci jestem bardzo Toś Ty mnie wychowało, Toś Ty mnie wychowało, Szkotęś mi dało twardą. | a E a C G C d G C d d G C d a E a |
| 2. Szkotęś mi dało twardą, Uczytoś łodzią pływać, Żagle pięknie cerować, Żagle pięknie cerować, Codziennie pokład zmywać. | |
| 3. Codziennie pokład zmywać Od soli i od kurzy, Mosiądze wyglansować, Mosiądze wyglansować, W ciszy, czy w czasie burzy. | 6. Albo nam łódź wywróci I krzyknie – „Hej, partacze! Nakarmię wami rybki, Nakarmię wami rybki, Nikt po was nie zapłacze” |
| 4. W ciszy, czy w czasie burzy, Trzeba przy pracy śpiewać, Bo kiedy śpiewu nie ma, Bo kiedy śpiewu nie ma, Neptun się będzie gniewać. | 7. Nikt po nas nie zapłacze, Nikt nam nie dopomoże, Za wszystkie miłe rady, Za wszystkie miłe rady, Dziękuję Tobie Morze. |
| 5. Neptun się będzie gniewać I klątwę brzydką rzuci, Wpakuje na mieliznę, Wpakuje na mieliznę, Albo nam łódź wywróci. | 8. Hej, Morze, moje Morze, Wdzięczny Ci jestem bardzo, Toś Ty mnie wychowało, Toś Ty mnie wychowało, Szkotęś mi dało twardą. |

PACYFIK

- | | |
|---|--|
| Kiedy szliśmy przez Pacyfik Whay, hay roluj go Zwiało nam z pokładu skrzynki Taki był cholerny sztorm | C G C G C |
| Hej, znowu zmyło coś Zniknął w morzu jakiś gość Hej, policz który tam Jaki znowu zmyło kram | C F C G C F C G C |
| Kiedy szliśmy przez Pacyfik Whay, hay roluj go Zwiało nam z pokładu skrzynki Pełne śledzia i sardynki Kosze krabów, beczkę sera Kalesony oficera | Sześć jeżowców, jedną zabę Kapitańską zmyło babę Beczki rumu nam nie zwiało Pół załogi jątrzymało Taki był cholerny sztorm Hej znowu... |
| Postawcie wina dzban Opowiemy dalej wam | |

DZIKI WŁÓCZĘGA



| | |
|--|-------|
| Byłem dzikim włóczęgą przez tak wiele dni | G C |
| Przepuściłem pieniądze na dziwki i gin | G D G |
| Dzisiaj wracam do domu pełny grosza mam trzos | G C |
| I zapomnieć chcę wreszcie jak podły był los | G D G |
| Już nie wrócę na morze | D |
| Nigdy więcej, o nie | G C |
| Wreszcie koniec włóczęgi | G C |
| Na pewno, to wiem | D G |
| I poszedłem do baru, gdzie bywałem nie raz | |
| Powiedziałem barmance, że forsy mi brak | |
| Poprosiłem o kredyt powiedziała: „Idź precz! | |
| Mogę mieć tu stu takich na skinienie co dzień” | |
| Gdy błysnąłem dziesiątką, to skoczyła jak kot | |
| I butelkę najlepszą przysunęła pod nos | |
| Powiedziała zalotnie – „Co chcesz mogę ci dać” | |
| Ja jej na to: „Ty flądrowo! Spadaj – znam inny bar!” | |
| Gdy stanąłem przed domem przez otwarte drzwi | |
| Zobaczyłem rodziców. Czy przebaczą mi? | |
| Matka pierwsza spostrzegła, jak w sieni wciąż tkwię | |
| Zobaczyłem ich radość i przyrzekłem że... | |

HISZPANKA Z CALLAO

| | |
|---------------------------------------|-------|
| 1. Przepuściłem znów całą forszę swą | G e |
| Na hiszpańską dziewczkę z Callao | a G D |
| Wyciągnęła ze mnie cały szmal | |
| I sptukałem na nią się do cna | |
| Więc znikają główki portu | G e |
| W którym stary został dom | G D |
| Znów za rufą niknie w dali | G e |
| Ukochany stały ląd | a D |
| Dalej chłopcy, rwijmy fały | G e |
| Niech uderzy w żagle wiatr | a D |
| W morze znowu wyptywamy | |
| Ile tam spędzimy lat | |
| 2. Już nie jeden pokład mym domem był | |
| I nie jeden bat me plecy bił | |
| Choć robota ciężka i żarcie psie | |
| W Callao po rejsie znajdziesz mnie | |
| 3. Znów znikają główki portu | |
| W którym stary został dom | |
| Znów za rufą niknie w dali | |
| Ukochany stały ląd | |
| 4. Zaproszyłem tam nieraz głową swą, | |
| W barze u Hiszpanki z Callao. | |
| Rumu butlę wielką dała mi | |
| I ciągnęła ze mną aż po świt. | |
| 5. Więc znikają główki portu, | |
| W którym stary został dom. | |
| Znów za rufą niknie w dali | |
| Ukochany stały ląd. | |

JASNOWŁOSA



- | | |
|--|---------|
| 1. Na tańcach ją poznałem długowłosa blond | C F C |
| Dziewczynę moich marzeń nie wiadomo skąd | C F G |
| Ona się tam wzięta, piękna niczym kwiat | C F G |
| Czy jak syrena wyszła z morza, czy ją przygnał wiatr | C F G C |
| Żegnaj Irlandio czas w drogę mi już | C F C |
| W porcie gotowa stoi moja łódź | |
| Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść | |
| I pożegnać się z dziewczyną na Long Shelin | |
| 2. Ująłem ją za rękę delikatną jak | |
| Latem mały motyl albo róży kwiat | |
| Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się | |
| w szum fal | |
| Pokazałem Jasnowłosej wielki morza czar | |
| 3. Za moment wyptywamy w długi, trudny rejs | |
| I z piękną mą dziewczyną przyjdzie rozstać się | |
| Żagle pójda w górę, wiatr mnie pogna w przód | |
| I przez morza mnie powiedzie, ty zostaniesz tu | |

MEWY

- | | |
|--|---------|
| Mewy, białe mewy wiatrem rzeźbione z pian, | e C D e |
| Skrzydlate białe muzy okrętów odchodzących w dal. | e C D e |
| Kto wam szybować każe nad horyzontu kres, | e C D e |
| W bezmierne oceany, przez sztormów święty gniew. | e C D e |
| Żeglarzom wracającym z morza | C D e |
| Na pamięć przywodzicie dom, | C D e |
| Rozbitkom wasze skrzydła niosą | C D e |
| Nadzieję na zbawienny ląd. | C D e |
| Ptaki zapamiętane jeszcze z dziecięcych lat, | |
| Drapieżnie spadające ze skał na szary Skagerrak. | |
| Wiatr czesał w grzywy morze, po falach skacząc lekko biegł | |
| Pamiętam tamte mewy, przestworzy słonych zew. | |

STARUSZEK JACHT

- | | |
|--|-------------|
| 1. Już nam od morskiej piany burty ściemniały | G D C D |
| i żagle niejednym wichrem osmagane | G D C D |
| Staruszek jacht u kresu swoich dni | C G C G |
| w przystani cichej o przygodach śni. | D e C D |
| Hej, ruszajmy w rejs do portów naszych marzeń! | G C G D e |
| Jacht gotów jest, chodźcie więc żeglarze | C D e C D G |
| 2. Staruszek jacht duma może | |
| o pierwszym sztormie, | |
| o rejsach, których nie umie wciąż zapomnieć. | |
| Gdy żagli blask na horyzoncie lśni | |
| wypląnąć chciałby jak za dawnych dni. | |
| 3. Nieważne co się wydarzy, nieważne kiedy, | |
| zabierzcie w podróż staruszka | |
| raz jeszcze jeden. | |
| Kto ujrzał raz przed dziobem morza dal | |
| powracać będzie wciąż do tamtych fal. | |

PRZECHYŁY



1. Pierwszy raz przy pełnym takielunku e D e
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr
I jest jak przy pierwszym pociągnięciu a H7 e
W ustach sól, gorącej wody smak.
O - ho - ho przechyły i przechyły a H7 e
O - ho - ho za falą fala mknie
O - ho - ho trzymajcie się dziewczyny
Ale wiatr, ósemka chyba dmie.
2. Zwrot przez sztag — O. K., zaraz zrobię
Słyszę jak kapitan cicho klnie,
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem
To on mnie od tyłu — kumple w śmiech.
3. Hej, ty tam, za burtę wychylony,
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać,
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna,
Żeby coś nie spadło ci na kark.
4. Krople mgły w tęczowym kropel pyle
Tańczy jacht, po deskach sptywa dzień
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem
Że znów brzmi żeglarska, stara pieśń.

POŻEGNALNY TON

- Chyba dobrze wiesz już, jaką z dróg C e
Popłyniesz, kiedy serce rośnie ci nadzieją, d F G
Że jeszcze są schowane gdzieś F E7 a d
Nieznane lądy, które życie twe odmienią. C F G C
- Chyba dobrze wiesz już jaką z dróg
Wśród fal i białej piany statek twój popłynie,
A jeśli tak - spotkamy się
Na jakiejś łajbie, którą szczęście swe odkryjesz.
- Morza i oceany grzmia C G a F
Pieśni pożegnalnej ton. C F G C
Jeszcze nieraz zobaczymy się, C G a F
Czas stawić żagle i z portu wyruszyć nam w rejs. C G F G C
- W kolorowych światłach keja lśni
I główki portu sennie mówią „do widzenia”,
A jutro, gdy nastanie świt,
W rejs wyruszymy, by odkrywać swe marzenia.
- Nim ostatni akord wybrzmi już,
Na pustej scenie nieme staną mikrofony,
Ostatni raz śpiewamy dziś
Na pożegnanie wszystkim morzem urzeczonym.
- Morza i oceany grzmia
Pieśni pożegnalnej ton.
Jeszcze nieraz zobaczymy się,
Czas stawić żagle i z portu wyruszyć nam w rejs.

EMERYT



1. Leżysz wtulona w pościel, coś cichutko nucisz przez sen
Łóżko szerokie, ta pościel świeża, za oknem prawie dzień.
A jeszcze niedawno koja, w niej pachnący rybą koc,
Fale bijące o pokład i bosmana zdarty głos.
- To wszystko było, minęło, zostało tylko wspomnienie
Już nie poczuję wibracji pokładu, gdy kable grają.
Już tylko dom i ogródek, i tak do śmierci,
A przecież stare żaglowce po morzach jeszcze pływają.
2. Nie gniewaj się kochanie, że trudno ze mną żyć,
Że zapomniałem kupić mleko i gary zmyć,
Lecz jeszcze niedawno okręt mym drugim domem był,
Tam nie stało się w kolejkach, tam nie było miejsca dla złych.
3. Uptynie sporo czasu nim przyzwyczaję się,
Czterdzieści lat na morzu zamknięte w jeden dzień.
Skąd lekarz może wiedzieć, że za morzem tęskno mi?
Że duszę się na łądzie, że śni mi się pokład pełen ryb?
4. Wiem, masz do mnie żal, mieliśmy do przyjaciół iść,
Spotkałem kolegę z rejsu, on w morze idzie dziś.
Siedziałem potem na kei, ze łzami patrzyłem na port,
Jeszcze przyjdzie taki dzień, kiedy opuszczę go, a na razie...

SAMANTHA

1. Ty nie jesteś kliprem sławnym „Cutty Sark” czy „Betty Low”
W Pacyfiku portach gwarnych nie zahuczy w głowie rum.
Nie dla ciebie są cyklony, Hornu także nie optyniesz,
W rejsie sławnym i szalonym, w szancie starej nie zaginiesz.
- Hej „Samantha”, hej „Samantha”,
Kiedy wiatr ci gra na wantach,
Gdy rysujesz wody taflę,
Moje serce masz pod gaflem.
Czasem ciężko prujesz wodę
I twe żagle już nie nowe.
Jesteś łajbą pełną wzruszeń,
Jesteś łajbą, co ma duszę.
2. Ale teraz wyznać pora, chociaż nie wiem, czemu – psiakość!
Gdy cię nie ma na jeziorach, na jeziorach pusto jakoś.
Gdy w wieczornej przyjdzie porze śpiewać zwrotki piosnki złudnej,
Gdy cię nie ma na jeziorze, to Mazury nie są cudne.
3. Czasem kiedyś już zmęczona w chwili krótkiej przyjemności,
W złotych słońca stu ramionach ty wygrzewasz stare kości.
A gdy przyjdzie kres twych dróg, nie zapłaczę na pogrzebie,
Wiem, że sprawi dobry Bóg, byś pływała dalej w niebie.

1. Gdzieś od rzeki w dół tam gdzie London Street
Psów królewskich zwarty oddział szedł
Dla króla trzeba znów świeżej krwi
Marynarzy floty wojennej
2. A że byłem wtedy dość silny chłop
To ogary wnet wpadły na mój trop
W kajdanach za próg wywlekli mnie
Marynarze floty wojennej
3. Na początek wziętem trzysta plag
Bom dochodzić chciał swoich słusznych praw
Dowódca tu twoim królem jest
Marynarzu floty wojennej
4. Tylko Bóg policzy ile skarg
Usłyszały te ambrazury dział
Jak wiele w pokład tu wsiąkło łez
Marynarzy floty wojennej
5. Bat bosmana wciąż plecy zgięte tnie
Gdy przy linach wraz mozolimy się
Dla chwały twej słodki kraju mój
Marynarze floty wojennej
6. Jak o prawa upominać się
Na gretingu nauczyli mnie
Niejeden krwią wtedy spłynął grzbiet
Marynarzy floty wojennej
7. Gdy łapaczy szyk formuje się
W pierwszym rządzie możesz ujrzeć mnie
Kto stanie na mojej drodze dziś
Łup stanowi floty wojennej

HISZPAŃSKIE DZIEWCZYNY

1. Żegnajcie nam dziś, hiszpańskie dziewczyny,
Żegnajcie nam dziś, marzenia ze snów,
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora,
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów.
e C e
e C D
e D e h
e H7 e
I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny,
W noc ciemną i złą nam będzie się śnić.
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił.
2. Niedługo ujrzymy znów w dali Cap Deadman
I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz,
I statki stojące na redzie przed Plymouth,
Klarować kotwice najwyższy czas już.
3. A potem znów żagle na masztach rozkwitną,
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight.
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie .
4. Zabłyszczą nam bielą skał zęby pod Dover
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd.
Powoli i znojn timer tak płynie nam życie
Na wodach i w portach South Foreland Light.

MARCO POLO



- | | |
|---|----------------|
| 1. Nasz Marco Polo to dzielny ship | e G D e |
| Największe fale brał | e G |
| W Australii będąc widziałem go | C e G D |
| Gdy w porcie przy kei stał | e D e |
| I urzekł mnie tak urodą swą | |
| Że zaciągnąłem się | |
| I powiał wiatr w dali zniknął ląd | |
| Mój dom i Australii brzeg | |
| Marco Polo w królewskich liniach był | e D C H7 e D e |
| Marco Polo tysiące przebył mil | e D C H7 e D e |
| 2. Na jednej z wysp za koralu sznur | |
| Tubylec złoto dał | |
| I poszli wszyscy w ten dziki kraj | |
| Bo złoto mieć każdy chciał | |
| I wielkie szczęście spotkało tych | |
| Co wyszli na ten brzeg | |
| Bo pełne złota ładownie są | |
| I każdy bogaczem jest | |
| 3. W powrotnej drodze tak szalał sztorm | |
| Że drzazgi poszły z rej | |
| A statek wciąż burtą wodę brał | |
| Do dna było coraz mniej... | |
| Ładunek cały trza było nam | |
| Do morza wrzucić tu | |
| Do lądu dojść i biedakiem być | |
| Ratując choć żywot swój | |

POŻEGNANIE LIVERPOOLU

- | | |
|--|----------|
| 1. Żegnaj nam, dostojny, stary porcie, | C F C |
| Rzeko Mersey, żegnaj nam. | C G |
| Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii, | G C F C |
| Byłem tam już niejeden raz. | C G C |
| A więc żegnaj mi, kochana ma. | G F C |
| Za chwilę wypłyniemy w długi rejs. | C G7 |
| Ile miesięcy cię nie będę widział, | |
| nie wiem sam, | G7 C F C |
| Lecz pamiętać zawsze będę cię. | C G7 C |
| 2. Zaciągnąłem się na herbaciany kliper, | |
| Dobry statek, choć sławę ma złą. | |
| A że kapitanem jest tam stary Burgess, | |
| Pływającym piekłem wszyscy go zwą. | |
| 3. Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz, | |
| Znamy się od wielu, wielu lat. | |
| Jeśliś dobrym żeglarzem, radę sobie dasz, | |
| Jeśli nie, toś cholernie wpadł. | |
| 4. Żegnaj nam, dostojny, stary porcie, | |
| Rzeko Mersey, żegnaj nam. | |
| Wypływamy już na rejs do Kalifornii, | |
| Gdy wrócimy — opowiemy wam. | |

GDZIE TA KEJA



1. Gdyby tak ktoś przyszedł i powiedział:
stary czy masz czas
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz
Amazonka, Wielka Rafa, Oceany trzy
Rejs na całość, rok — dwa lata — to powiedziałbym
- Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht
Gdzie ta koja wymarzona w snach
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat
Gdzie ta brama na szeroki świat
Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht
Gdzie ta koja wymarzona w snach
W każdej chwili płynę w taki rejs
Tylko gdzie to jest? Gdzie to jest?
2. Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż
Stare dżinsy wystrzępione impregnuje kurz
W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam
3. Przeszły lata zapyziałe, rzęsą zarósł staw
A na przystani czółno stało — kolorowy paw
Zaokrągliły się marzenia, wyjąłowił step
Lecz dalej marzy o załodze ten samotny łeb
- a
E a
C G C
C7 A7 d
a E a
a E a
C G C
g A7 d A7 d
a E a

BIAŁA SUKIENKA

1. Czasami, gdy mam chandrę i jestem sam,
Kieruję wzrok za okno, wysoko tam,
Gdzie nad dachami domów i w noc i dniem,
Nadpływa kotyszająca,... marzeniem,... snem.
- I ona taka w tej białej sukience,
Jak piękny ptak, który zapiera w piersi dech.
Chwyciłem mocno jej obie ręce
Oczarowany, zastuchany w słodki śmiech.
I cała w żaglach, jak w białej sukience,
Jak piękny ptak, który zapiera w piersi dech.
Chwyciłem mocno ster w obie ręce
I żeglowałem zastuchany w fali śpiew.
2. Wspomnienia przemijają, a w sercu żal,
Wciąż w tajbę się przemienia dziewczęcy czar.
Jeżeli mi nie wierzysz, to gnaj co tchu,
Tam z kei możesz ujrzeć coś z mego snu.
3. Nie wiem, czy jeszcze kiedyś zobaczą ją.
Czy tylko w moich myślach jej oczy lśnią?
Gdy pochylona, ostro do wiatru szła...
Znowu się przeplatają obrazy dwa.
- a e F G C
a e F G C
E a D G
a e F G C
C G
C F C
G C F
C a D G
C G
C F C
G C F
C G C

HEJ, WŁADCO SŁONYCH WÓD



| | |
|--|---------|
| 1. To jest pech, co tu kryć, krótki rejs miał to być | G |
| I nieźle szło przez noc całą. | a C G |
| Gdy nastał świt, wiać przestało. | a C G |
| Co za pech! | C G |
| Nie wie nikt, ile dni niesie nas błędny dryf | |
| A w górze wciąż błękit nieba. | |
| Twarz pali żar, pot zalewa. | |
| Co za pech! | |
| Hej, władco słonych wód, drwić przestań z nas, | C G C G |
| Zburz morza przekłętą ciszę, | D C G |
| Rzuć w żagle wiatr, niech bielą dyszą. | D C D C |
| Dobry kurs nam wskaż. | D C G |
| 2. Hej, nie raz miałeś dość, | |
| Gdy Ci sztorm dawał w kość | |
| A teraz wiatr licho wzięło | |
| I modlisz się, by dmuchnęło. | |
| Co za pech! | |
| To jest pech, co tu kryć, | |
| Krótki rejs miał to być. | |
| O, szkoda słów - to są kpiny. | |
| Już chyba wiek tu stoimy. | |
| Co za pech! | |

POWROTY II

| | |
|---|-----|
| Boję się nieba w Twoich oczach, | D |
| Jeszcze drżysz ze zmęczenia i potu, | G |
| Świat chcesz dzielić na białe i czarne, | A |
| Miły, boję się Twoich powrotów. | G D |
| Boję się chmur nad Twoim czołem, | |
| Kiedy ręce do krwi otarte | |
| Dumnie kładziesz przede mną na stole, | |
| Miły, boję się Twoich powrotów. | |
| Drżysz jeszcze, oczy zamglone, | G |
| Zrobisz wszystko, o co poproszę, | A |
| Muszę wierzyć, przecież mnie kochasz. | h |
| Krótką chwilą i wracasz, | G |
| Krótką chwilą i wracasz, | A |
| Krótką chwilą i wracasz na morze. (bis) | G D |
| Boję się morza w Twoich myślach, | |
| Kiedy jesteś do drogi już gotów, | |
| Leżysz przy mnie, oczy otwarte, | |
| Miły, boję się Twoich powrotów. | |

MAZURSKI REJS



Gdzieś w szuwarach złądził wiatr, ciszę niesie noc
Nad polami goni nas czyjś złądkany głos
Nad brzegami ognia blask w wodzie nocą lśni
Tak zaczyna się ten czas wakacyjnych dni

e h e h
e h a H7

Nie zabieraj z sobą nic
Nawet słów, po cóż багаż ten
Ruszaj z nami skoro świt
Ruszaj tam na mazurski rejs
Jak powracających fal echem
Ty będziesz wracał wciąż,
Wracał, żeby jeszcze raz ujrzeć ją

C D
G e

C D e

Babie lato niesie wiatr w zamyślony las
Pajęczyną letnich dni oplótt sierpień nas
Miną dni miesiące dwa zlecają jak we śnie
Popiół z ognisk rozwiął wiatr opustoszał brzeg
Nie zabieraj z sobą nic ...

Pozostanie wspomnień garść i smak twoich łez
Znów za rok popłynąć chce na mazurski rejs
Szlakiem pustych dzikich plaż płynie moja łódź
Tutaj każda letnia noc ma smak twoich ust.
Nie zabieraj z sobą nic ...

10 W SKALI BEAUFORTA

1. Kołysał nas zachodni wiatr,
Brzeg gdzieś za rufą został
I nagle ktoś jak papier zbladł.
Sztorm idzie panie bosman.

a d
E7 a
d a
H7 E7

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: Ech do czorta!
Nie daję tójbie żadnych szans,
Dziesięć w skali Beauforta.

F C F C
F E7 a
F G a E7 a
F E7 a

2. Z zastony otłowianych chmur
Ulewa spadła nagle,
Rzucano nami w górę, w dół
I fala zmyła żagle.

3. O pokład znów uderzył deszcz
I padał już do rana;
Diabelnie ciężki był to rejs,
Szczególnie dla bosmana.

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: Ech do czorta!
Przedziwne czasem sny się ma,
Dziesięć w skali Beauforta.

1. Miałem wtedy, ech! szesnaście lat,
Swoją drogą szedłem przez świat,
W sercu zawsze tkwiła uparta myśl,
by za głosem morza iść.
- A więc śpiewam, żegnaj Carling Ford
I żegnaj nam Green Horn,
Będę myślał o tobie dzień i noc,
Aby kiedyś wrócić tu,
Aby kiedyś wrócić znów.
2. W każde z wielkich siedmiu sztormowych mórz
Wychodziłem, bo zmuszał mnie los.
Každy w porcie ode mnie usłyszeć mógł,
Nigdy więcej morza już.
3. Mam dziewczynę, słodką Mary Doyle,
Dom swój również ma na Green Horn.
Sercem, duszą pragnie zatrzymać mnie,
Żeby w morze nie zwiął jej.
4. Życiem szczur lądowy kieruje sam,
Chce, zostanie lub pójdzie w dał,
Ale kiedy morze wejdzie w krew,
Gdy zawoła, pójdiesz wnet.

C F C
C F G
C F C a
C G
C F C
C G
C C7 F C
F G
F G C

SPISANE PIOSENKI

| | | | |
|--|----|-------------------------------|----|
| 24 Lutego..... | 3 | Hiszpanka z Callao | 12 |
| Pieśń wielorybników (śmiały harpunnik) | 3 | Jasnowłosa | 13 |
| John Cherokee..... | 4 | Mewy..... | 13 |
| Kongo River..... | 4 | Staruszek jacht..... | 13 |
| Sally Brown..... | 5 | Przechyły | 14 |
| Pod Jodłą..... | 5 | Pożegnalny ton | 14 |
| Szanta dorszowa..... | 6 | Emeryt..... | 15 |
| Na Mazury, Mazury, Mazury | 6 | Samantha | 15 |
| Sześć błota stóp..... | 7 | Branka | 16 |
| Walczyk na zawietrznej | 7 | Hiszpańskie dziewczyny..... | 16 |
| Żegluj | 8 | Marco Polo | 17 |
| Płynmy w dół do starej Maui..... | 8 | Pożegnanie Liverpoolu | 17 |
| Heave away Santiana..... | 9 | Gdzie ta keja..... | 18 |
| Stara latarnia | 9 | Biała sukienka | 18 |
| Kolęda żeglarska | 9 | Hej, Władco stonych wód | 19 |
| Fiddler's Green | 10 | Powroty II | 19 |
| Brzegi Nowej Szkocji | 10 | Mazurski Rejs | 20 |
| Morze, moje morze | 11 | 10 w skali Beauforta | 20 |
| Pacyfik..... | 11 | Green Horn | 21 |
| Dziki włóczęga..... | 12 | | |

Uwaga:

Strona <http://kurs.ycopty.pl> zawiera listę odnośników do plików muzycznych z powyższymi piosenkami.